

Św. Augustyn z Hippony (354-430 r.)

Państwo Boże, t. 1, przeł. W. Kubicki, Biblioteka Filozofów 41, Hachette, Warszawa 2010.

Nie mamy tutaj koniecznej potrzeby obszernie i szczegółowo wykazywać, czego nas o tych słabościach ludzkich uczy Pismo Święte zawierające zasady życia chrześcijańskiego. Bo ono Bogu cały umysł poddać nakazuje, by Bóg nim kierował i wspierał go, a umysłowi nakazuje tak miarkować i na wodzy trzymać słabości ludzkie, by je obracać na użytek sprawiedliwości. Dalej, w naszej nauce chrześcijańskiej nie tyle chodzi o to, czy dusza pobożna wpada w gniew, ile o to, z jakiego powodu się gniewa; jako też nie o to, czy smutna jest, ale – z czego jest smutna; i nie o to, czy się trwoży, lecz – przed czym się trwoży. Ponieważ gniewać się na grzesznika, żeby się poprawił, smuć się z utrapienia bliźniego, by go z nieszczęścia uwolnić, trwożyć się o takiego, co jest w niebezpieczeństwie, by snadź nie zginął – nie wiem, by ktoś rozsądnie myślący za złe komu wziął. Lecz stoicy zazwyczaj nawet litość potępiają; tymczasem o ile by uczciwiej było, gdyby ten sam stoik raczej się był wzruszył litością pobudzającą do ratowania ludzi niż lękiem przed groźącym zatopieniem się okrętu. Daleko piękniej i więcej po ludzku, i zgodniej z uczuciem pocziwym mówił Cyceron w pochwałach Cezara, gdzie tak się wyraził: „Żadna z cnót twoich nie jest więcej podziwu godna nad miłosierdzie”. Czymże jest bowiem miłosierdzie, jak nie pewnym w sercu naszym współczuciem czyjś nieszczęścia, które nas pobudza do spieszenia z pomocą, o ile to jest w naszych siłach. A takie poruszenie duszy jest powolne rozumowi, kiedy miłosierdzie tak się udziela, że sprawiedliwość pozostaje nienaruszona czy to wtedy, gdy ubogiego wspieramy, czy gdy pokutującemu przebaczymy (s. 502-503).

Państwo Boże, t. 2, przeł. W. Kubicki, Biblioteka Filozofów 42, Hachette, Warszawa 2010.

Wiele zależy od jakości woli człowieka: jeśli jest wola przewrotna, to i te poruszenia jej będą przewrotne; jeśli dobra, to nie tylko niewinne, lecz i chwalebne będą. We wszystkich nich bowiem wola się mieści; owszem, każde z nich nie jest niczym, jeno wolą. Czymże jest pożądanie i radość, jak nie wolą zgodną z tymi rzeczami, których chcemy? I czymże jest bojaźń lub smutek jak nie wolą w niezgodzie z tymi rzeczami, których nie chcemy? Tylko że gdy godzimy się z rzeczami, których chcemy, pożądając ich, jest wtedy pożądanie; gdy się zaś godzimy z rzeczami tymi, używając ich już – wtedy jest radość. Podobnie, gdy się nie zgadzamy z tym, czego nie chcemy, by nadeszło – taka wola jest bojaźnią; gdy się zaś nie zgadzamy z tym, co wbrew chęci naszej już się stało – taka wola jest smutkiem.

I w ogóle, w miarę jak rzeczy różnych już to pragniemy, już unikamy, jak wolę naszą bądź coś nęci, bądź obrusza, tak się też ona zmienia i zwraca na takie lub owakie uczucia. Człowiek żyjący według Boga, nie według człowieka, powinien być miłośnikiem dobra, a w następstwie tego nienawidzić zła. Nikt nie jest zły z natury, lecz ktokolwiek jest zły – z braku jest zły; kto według Boga żyje, musi nienawidzić złych tak doskonałą nienawiścią, żeby nie nienawidził człowieka dla błędu ani miłował błąd dla człowieka, lecz iżby nienawidził błędu, a miłował człowieka. Uleczywszy błąd, pozostanie wszystko, co ma miłować, a nic nie pozostanie z tego, co by musiał nienawidzić (s. 114-115).

Dwojaka tedy miłość dwojakię państwo uczyniła: ziemskie państwo uczyniła miłość własna aż do pogardy Boga posunięta; niebieskie państwo uczyniła miłość Boża aż do pogardy siebie samego posunięta. Ziemskie – w sobie chwałę szuka, niebieskie – w Panu. Bo ziemskie szuka jej u ludzi; dla niebieskiego Bóg, sumienia świadek, jest chwałą najwyższą. Tamto we własnej chwale podnosi głowę swoją, a to mówi do Boga swego: „Chwała moja i podwyższający głowę moją.” Nad ziemskim – władzę ma żąda panowania w jego książeństwach i w tych narodach, które sobie zhołdowało; w niebieskim służą sobie wszyscy wzajemnie: przełożeni pieczę mając, poddani słuchając z uległością. Ziemskie miłuje moc w możliwych swoich; niebieskie mówi do Boga swego: „Będę cię miłował, Panie, mocy moja”. Dlatego też w ziemskim państwie mędrcy jego, wedle człowieka żyjący, ubiegali się o dobra albo ciała swego, albo ducha swego, albo obojga razem, albo też ci, co mogli poznać Boga „niejako Boga uczcili, ani dziękowali, ale znikczemnieli w myślach swoich i zaćmione jest bezrozumne serce ich, powiadając się być mądrymi” (to znaczy wynoszący się ze swej mądrości z powodu, iż panowała nad nimi pycha) „głupimi się stali. I odmienili chwałę nieskazitelnego Boga w podobieństwo obrazu człowieka śmiertelnego i ptaków, i czworonogich, i płazów” (bo w czczeniu takich bałwanów byli albo wodzami ludów, albo powolnymi zwolennikami), „i chwalili, i służyli stworzeniu raczej, niż Stworzycielowi, który jest błogosławiony na wieki”. A w państwie niebieskim nie ma innej mądrości, jeno pobożność, przez którą godnie jest czczony Bóg prawdziwy i oczekiwana jest nagroda w towarzystwie świętych nie tylko ludzi, lecz też i aniołów, „aby Bóg był wszystko we wszystkich” (s. 162-163).

Polecenia:

1. Przedstaw i oceń stanowisko Augustyna wobec stoicyzmu.
2. Oceń postulat Augustyna, który domaga się, by „nienawidzić błędu, a miłować człowieka”.
3. Omów stworzoną przez Augustyna koncepcję dwóch państw.